Ner 41. Kraków, 20 Lutego — Piątek. Rok 1885.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 19 lutego.

Postanowieniem z d. 2 lutego b. r. udzielił Cesarz sankcyi uchwalonym przez Sejm galicyjski projektom do ustaw, a mianowicie 1) Projektowi do ustawy, na mocy której w myśl ustawy państwowej z d. 2 maja 1883 (Dz. p. p. Nr. 53) wydane są postanowienia co do urządzenia publicznych szkół ludowych, a w szczególności szkół wydziałowych; 2) Projektowi do ustawy, na mocy której zostaną zmienione niektóre postanowienia ustawy z d. 2 maja 1873 (Dz. u. k. i Dz. Rozp. Nr. 50) o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i o obowiązku do uczęszczania do szkoły, tudzież zmienione zostaną postanowienia ustawy z 28 grudnia 1882 (Dz. u. k. i Dz. Rozp. Nr. 2 z r. 1883) o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszu szkolnym; 3) Projektowi do ustawy względem zmiany artykułu 15 ustawy z d. 2 maja 1873 (Dz. u. k. i Dz. Rozp. Nr. 251) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych nastąpi między innemi drugie czytanie projektu do ustawy o uregulowaniu rybołowstwa w wodach śródziemnych. Sprawozdanie referenta komisyi dla rybołowstwa, dep. Dra Zatorskiego, podajemy poniżej.

W komisyi budżetowej przedłoży dziś jeneralny referent Dr Mattusch ustawę finansową. Dyskusya budżetowa w pełnej Izbie rozpocząć się ma we wtorek lub we środę. *Presse* dodaje, iż poprzednio będzie jeszcze załatwioną ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectw, tudzież ustawa o używaniu dynamitu, przeciw której żadne stronnictwo zasadniczych nie podniosło zarzutów. Wiedeński korespondent *Politik* do tych dwóch przedłożeń, dodaje jeszcze ugodę z koleją północną. — *Vaterland* zaznacza, iż lewica spotka się z rozczarowaniem co do podatku giełdowego. Znaczyłoby to, iż nowella o należytościach skarbowych jeszcze w bieżącej sesyi wejdzie na porządek dzienny Izby. Z komisyi powróciłaby ona tedy do pełnej Izby jako ustawa o podatku giełdowym. Zestawiając powyższe przypuszczenia, wypadłoby, iż Izba przed swojem rozwiązaniem załatwi: budżet, ustawę dynamitową, przedłożenie o ugodzie z koleją północną, podatek giełdowy i ustawę o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectw.

Są to naturalnie tylko przypuszczenia, niezbyt prawdopodobne, gdyż jeśli Izba stanowczo w drugiej połowie marca ma być zamkniętą, to powyższy program pracy parlamentarnej wydaje nam się nieco za obszerny. Z wczorajszego oświadczenia Dra Riegera, wnosić trzeba, że w każdym razie ustawa przeciw anarchistom, w tej sesyi na porządek dzienny nie przyjdzie. Przedwczoraj bowiem przybyła do Dra Riegera deputacya praskiego klubu politycznego czeskich robotników, i wniosła na jego ręce petycyę, aby czescy posłowie głosowali za odrzuceniem ustawy przeciw socyalistom. W odpowiedzi swojej oświadczył Rieger, iż wątpi, aby przedłożenie to jeszcze w bieżącej sesyi było załatwionem, przyrzekł atoli, że czescy posłowie starać się będą o złagodzenie surowszych postanowień tej ustawy.

Wczoraj odbyły posiedzenie wszystkie kluby parlamentarne. Po południu zebrali się na konferencyę członkowie prawego centrum, a wieczorem klub lewego centrum, klub zjednoczonej lewicy, tudzież Koło polskie, któremu miał przewodniczyć p. Grocholski. Dep. Hausner upoważnić miał korespondenta *Pokroku* do oświadczenia, iż podczas głosowania nad nowelą o należytościach skarbowych nie był tylko przypadkowo w Izbie, w przeciwnym bowiem razie głosowałby był z pewnością za tą ustawą.

Jak już donieśliśmy, Izba panów zbierze się na posiedzenie d. 24 b. m, a na porządku dziennym jest między innemi drugie czytanie ustawy względem otwarcia dodatkowego kredytu na wybudowanie rezydencyi dla grecko katolickiego biskupa w Stanisławowie, tudzież pierwsze czytanie ustawy kongrualnej.

Właśnie celem obradowania nad ustawą kongrualną zbierają się w dniu dzisiejszym w Wiedniu biskupi austryaccy na konferencyę, na której porozumieją się nad krokami, jakie mają być przedsięwzięte w tej kwestyi. *Vaterland* dowiaduje się, że konferencyę tę zainicyowali książęta kościelni, należący do Izby panów, która właśnie już za parę dni powołaną zostanie do stanowczego oświadczenia się co do przedłożonej przez rząd ustawy kongrualnej. Biskupi, zasiadający w Izbie wyższej, pragną postępować w tym przedmiocie w ścisłem porozumieniu z biskupami wszystkich krajów przedlitawskich. Projekt rządowy uległ w Izbie deputowanych zmianom, na które rząd zgodzić się nie chce, a wskutek tego Izba wyższa będzie jeszcze mogła przedsięwziąć w ustawie te zmiany, które rząd uważa za niezbędny warunek sankcyi cesarskiej. Spodziewają się, iż dzisiejsza konferencya oświadczy się za stanowiskiem rządu.

Podczas dyskusyi nad reformą Izby wyższej, wystąpił wczoraj hr. Eug. Zichy z rezolucyą, mającą na celu nawiązanie kompromisu między zwolennikami nominacyi, a zwolennikami wyboru członków do tejże Izby. Zaproponował on, aby wydziały municypalne z szeregu wirylistów przedstawiały trzech kandydatów, i aby następnie rząd z tego terna wybrał najodpowiedniejszego dla siebie kandydata i zalecił go Koronie do nominacyi. Wniosek ten nie wywołał w Izbie żywszego wrażenia.

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy to, co pisze *Pesti Naplo* w sprawie reformy Izby wyższej, chociaż nie sądzimy, iż zapatrywanie tego dziennika określa wiernie obecną sytuacyę. *P. Naplo* dowiaduje się bowiem, iż rząd ma bardzo słabe nadzieje co do przyjęcia przedłożenia o reformie Izby wyższej, a ministrowie mieli onegdaj oświadczyć, iż przygotowani są na odrzucenie projektu rządowego. Obrońcy reformy są w mniejszości, a na ich czele baron Sennyey. Za reformą ma być tylko 5 lub 6 członków episkopatu, do których nie należy prymas. Charakterystycznem jest w końcu doniesienie tego dziennika, iż w kole posłów i magnatów obiegała przedwczoraj pogłoska o zamiarze utworzenia nowego gabinetu, który pod prezydencyą hr. Juliusza Szaparego byłby złożony z członkow opozycyi obu Izb. Bawiący w Budapeszcie książę-prymas zwołał konferencyę biskupów celem naradzenia się nad stanowiskiem, jakie episkopat ma zająć wobec reformy Izby wyższej.

Konwencya, zawarta między Prusami a Rosyą względem wzajemnego wydawania sobie anarchistów socyalistycznych spotkała się w Radzie związkowej niemieckiej z wątpliwościami kilku państw w skład Rzeszy wchodzących, które pragną najpierw wyłączenia obrazy Majestatu z szeregu zbrodni uprawniających do wydania i dalej zredagowania konwencyi przez prawnika, któryby stopień umotywowania zarzutu jasno określił.

Cła od zboża uchwalone zostały, jak wiadomo, na pełnem posiedzeniu parlamentu niemieckiego; resztę noweli taryfowej, łącznie z kwestyą cła na drzewo, odesłano do komisyi.

Wiadomo też już z podanej przez nas mowy ks. Bismarka, że uchwalenia ceł zbożowych bez oddawania tej kwestyi pod rozwagę komisyi, żądał dlatego, aby zaraz po ich uchwaleniu mógł rząd uzyskać ustawę zaprowadzającą bezzwłoczne pobieranie podwyższonych ceł na granicy (*Sperrgesetz*), ponieważ kupcy sprowadzają skwapliwie znaczne ilości zboża z zagranicy, aby ustawę taryfową uprzedzić, coby część pożądanych jej skutków uczyniło illuzorycznemi.

Skoro więc tylko uchwalone zostały znane cła (3 marki od 100 kil. żyta i tyleż od pszenicy), dep. Kardorff wniósł o ustawę postanawiającą bezpośrednie pobieranie ceł wyższych. Interwencya pp. Windthorsta i Wedella Malchow, osiągnęła tyle tylko, że zboże sprowadzane na podstawie kontraktów zawartych przed 15 stycznia r. b., jako chwili, w której uchwalenia nowej taryfy można się już było spodziewać, wejdzie jeszcze do kraju za opłatą dawnych niższych ceł, poczem ustawa, uprzedzająca skutki noweli taryfowej, przyjętą została.

Reszta wniosków rządowych nie dozna prawdopodobnie w parlamencie niemieckim tak przychylnego przyjęcia, jak nowela cłowa. Komisya, której oddaną została do rozważenia ustawa o pocztowych kasach oszczędności, postanowiła polecić parlamentowi odrzucenie jej. Odrzucona także w komisyi ustawa o parowcach pocztowych, przyszła teraz na porządek dzienny w parlamencie. Stronnictwo narodowo-liberalne podjęło wprawdzie na nowo wniosek rządowy, i proponuje przyjęcie wszystkich linij, tak wschodnio-azyatyckiej, jakoteż australskiej i afrykańskiej, znaczna część parlamentu domagać się jednak będzie, aby przyjąć tylko pierwszą z tych linij, jako największe rokującą powodzenie, a odrzucić dwie drugie, tak ze względu na wysoki deficyt budżetowy, jak i z tego względu, że się niezawodnie rentować nie będą, i trzebaby je wiecznie wspomagać subwencyami rządowemi, aby istnieć mogły.

Przez wymuszony na Portugalii układ ze Stowarzyszeniem afrykańskiem, ostatnie nietylko uznanem zostało, ale przypadł mu nadto 40 kilometrów szeroki pas wzdłuż prawego brzegu rzeki Congo, z dogodną zatoką morską, i miastami handlowemi Bamrua i Boma, do których Portugalia rościła sobie pretensye. Stowarzyszenie zyskało więc pożądany oddech ku morzu, bez którego nowe państwo nie byłoby miało racyi bytu i wystarczający teren do wybudowania kolei żelaznej w tem miejscu, gdzie rzeka dla zawad w jej łożu sterczących nie jest spławną. Zdawaćby się więc powinno, że konferencya niema już żadnych przeszkód do zakończenia swych czynności, a przecież zwleka się spisanie aktu końcowego, dla pojawiającego się znów braku informacyj posła angielskiego.

Z wczorajszego telegramu londyńskiego o zamiarach opozycyi w zbierającym się dziś właśnie parlamencie angielskim, sądzićby można, że w tej ciężkiej chwili nie ma nikt zbyt wielkiej ochoty do wzięcia spuścizny po obecnym gabinecie. Opozycya dąży tylko do tego, aby wywołać uchwałę nagany dotychczasowego postępowania gabinetu, i spowodować przez to częściowe zmiany w ministerstwie w duchu energiczniejszej akcyi na zewnątrz.

W tych dniach mówiono dużo o misyi Lessara w Londynie. Lessar jest z ramienia Rosyi członkiem komisyi angielsko-rosyjskiej, która miała uregulować granice między Heratem a Turkmanią. Otóż p. Lessar miał polecenie przedstawić gabinetowi londyńskiemu, że ze względów etnograficznych, linii granicznej na terytoryum turkestańskiem prowadzić nie można, i że w interesie utrzymania ładu między plemionami turkmańskiemi, Rosya musi zająć całe ich terytoryum aż po dawniejsze granice Heratu, t. j. innemi słowy zyskać tę drogę, która już bez zawad wszelkich prowadzi w głąb Heratu.

Celem zbadania sił Osmana Digmy przedsięwzięła załoga Suakimu wielki rekonesans pod dowództwem pułkownika Kelly. Oddział ten liczył przeszło tysiąc ludzi i prowadził z sobą trzy działa. W niezbyt wielkiej odległości od Suakimu dostrzeżono obóz obwarowany, pod który podsunęła się straż przednia, przeważnie z jazdy egipskiej złożona. Z obozu sypnięto rzęsistym ogniem działowym i ręcznym. Pokazało się, że obóz jest liczny i dobrze obwarowany, że działa są dobre i dobrze obsłużone, które trafnemi strzałami swemi poczyniły znaczne szkody w szeregach wysuniętego w przedniej straży oddziału. Pod pułkownikiem Kelly, który się sam z przednią strażą wysunął naprzód ubito konia, tak samo pod kilku innymi oficerami sztabu. Komendant rekonesansu osądził, że nie można się wdawać w dalszą rozprawę z nieprzyjacielem i nakazał szybki odwrót, który się w dobrym odbył porządku.

Jak już donieśliśmy, kolumna Stewarta, która się do 13 b. m. znajdowała jeszcze w swym obwarowanym obozie pod Gubatem, ma uderzyć na Metammeh, zdobyć je, obsadzić stosowną załogą i posunąć się następnie w górę rzeki ku Berberowi. Aby mogła przystąpić do tej czynności wypadało jej pierwej uprzątnąć z obozu i przewieść w bezpieczne miejsce lazaret rannych. Transport ten wyprawiono pod silną eskortą d. 13 b. m. w kierunku miasta Korti i napadniętym on został tegoż samego dnia przez powstańców. Eskorta dawała waleczny opór, aż do chwili, kiedy wysłany dla większego ubezpieczenia transportu oddział lekkiej kawaleryi angielskiej przybył na plac boju i zmusił powstańców do cofnięcia się. Być może, że się na tym jednym napadzie nie skończy chociaż widać, że dyspozycye względem ubezpieczenia transportu są należycie obmyślane i jeżeli napadający powstańcy będą wzrastać w siłę przez przybieranie coraz większej liczby pobliskich plemion, to nie będzie bez tego, aby i od Abu-Klei lub z Korti zjawiać się nie miały oddziały, wysyłane na spotkanie pochodu i podanie mu ręki. Nastąpi to tem pewniej, że, w transporcie tym, znajduje się niezawodnie także jenerał Stewart, którego stan zdrowia nie polepsza się tak szybko jak się tego spodziewano.

Wolseley znajduje się dotąd w Korti, a do odwołanej dziś już pogłoski, że z tego miejsca wymaszerował, — dało zapewne powód wysłanie oddziałów na ubezpieczenie transportu rannych z Gubatu.

Śmierć Gordona stwierdzoną została ponownie przez przybyłego z Chartumu człowieka, który patrzał na to, jak go „zastrzelono.“

Odpowiedź Manciniego, którą tylko za odroczenie właściwej odpowiedzi aż do końca rokowań, więc *ad calendas graecas* uważać można, podał nam w wyczerpujący sposób telegram wczorajszy.

Druga wyprawa włoska znajdowała się dnia 16 b. m. w Port Said, może się więc obecnie znajdować już w miejscu swego przeznaczenia.

W Kairze wywołało zabranie przez Włochów w Massawie całej administracyi celnej, więc i dochodów z niej, czego Anglicy dotąd nie czynili, wielkie oburzenie.

Misya włoska do króla abisyńskiego wynikła podobno z obawy, aby się Abisynia nie połączyła z Mahdim i Osmanem Digmą, na co się podobno wobec zaborów włoskich na terytoryum, do którego i Abisynia częściowe rości prawa, już zanosiło.

Admirał Courbet zaczepił część floty chińskiej, która się do eskadry jego zbliżyła. Dwa okręty chińskie zostały zniszczone pociskami dział francuskich; reszta skorzystała z zapadającej mgły, pod której zasłoną schroniła się do pobliskiej zatoki, gdzie ją okręty francuskie w oblężeniu trzymają.

O armii chińskiej, — zostającej pod rozkazami wicekróla peczelskiego Li-Hong-Czanga pisze *Temps*: Składa się ona z 45.000 żołnierzy. Instruktorowie z wojska niemieckiego ćwiczą ją w obrotach wojennych. Ma ona aż do lata podniesioną być do liczby 100.000. Są to te siły, z któremi przyjdzie Francuzom niezadługo zmierzyć się w południowych prowincyach chińskich.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 18 lutego.

Wspomniałem niedawno krótko o zamierzonem przez ministerstwo oświecenia rozszerzeniu szkoły snycerskiej w Zakopanem. Uzupełniając tę wiadomość, dodaję, że chodzi o otwarcie osobnego oddziału dla robót ciesielskich i stolarsko-budowniczych. Ministerstwo wstawiło już w budżet kwotę potrzebną na urządzenie warsztatów, oraz na płacę osobnego nauczyciela i dwóch kierowników warsztatów. Od Towarzystwa tatrzańskiego, a ewentualnie od Wydziału krajowego wymaga minister dostarczenia lokalu z opałem i oświetleniem, na co potrzeba około 400 złr. rocznie. Nie byłby to stały ciężar, lecz tylko tymczasowy, bo ministerstwo zamierza w krótkim czasie wystawić budynek, ewentualnie dobudować do obecnego gmachu szkolnego potrzebne ubikacye. Dwa lub trzy lata najdłużej wypadłoby ponosić ciężar powyżej wskazany.

W miarę, jak zbliża się wiosna, coraz obficiej odchodzą z kasy rządowej zasiłki dla powiatów najwięcej dotkniętych powodzią. Do Niska wysłano 1500 złr. na roboty publiczne około dróg gminnych, więc na otworzenie źródła zarobku dla włościan niedostatkiem zagrożonych, do Dąbrowy 2000 złr., a do Sanoka oprócz 20 centnarów metrycznych soli, 1000 złr. na zapomogi dla cierpiących niedostatek, ewentualnie na roboty publiczne, jeżeliby w ten sposób można połączyć pomoc publiczną z pożytkiem publicznym.

Do Rady państwa nie weszło jeszcze przedło-

POTOP

(36)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

— To wódz, to wojownik! — mówił pan Stanisław, gdy z powrotem przeciskali się przez tłum szlachty, zebrany w sali audyencyonalnej.

— W ogieńbym za niego poszedł — zawołał Zagłoba. — Uważaliście, jak wszystkie moje przewagi na pamięć umie... Ciepło będzie Szwedom, gdy ten lew zaryczy, a ja mu zawtóruję. Niemasz takiego drugiego pana w Rzeczypospolitej, a z dawnych jeden tylko książę Jeremi, a drugi pan Koniecpolski, ojciec, mogli z nim wejść w paragon. To nie lada kasztelanina, co to pierwszy z rodu na senatorskiem krześle zasiadł, i hajdawerów jeszcze sobie na niem nie wytarł, a już nosa zadziera i szlachtę młodszą bracią nazywa, i swój konterfekt zaraz każe malować, aby, nawet jadąc, miał swoje senatorstwo przed sobą, gdy się go za sobą dopatrzyć nie może... Panie Michale, doszedłeś do fortuny!.. Już to tak widać jest, że kto się o Radziwiłła otrze, ten sobie wytarty kubrak zaraz ozłoci. Łatwiej tu widzę o promocyę, niż u nas o kwartę gniłek. Wsadzisz rękę w wodę z zamkniętemi oczami, i już szczupaka dzierżysz. To mi pan z panów. Szczęść ci Boże, panie Michale. Skonfundowałeś się, jak panna po ślubie; ale to nic... Jakże się to twoje dożywocie nazywa? Dutkowo, czy jak? Pogańskie nazwy w tej krainie. Jak orzechami o ścianę rzucisz, to właśnie imię wioski albo szlachcica uczynisz. Ale byle intrata była dobra, to nie żal i jęzór sobie wystrzępić.

— Skonfundowałem się okrutnie, przyznaję — rzecze pan Michał — bo to, co wacpan mówisz, że tu tak o promocyę łatwo, to nieprawda. Nieraz ja słyszałem starych żołnierzy, pomawiających księcia o awarycyę, a teraz zaczynają się niespodzianie łaski sypać jedna za drugą.

— Zatknijże sobie ten dokument za pas, uczyń to dla mnie... a jeśli ktoś jeszcze będzie na niewdzięczność książęcą narzekał, to go z za pasa wyciągnij, i daj mu nim w pysk. Lepszego argumentu nie znajdziesz.

— Jedno widzę jasno, że książę sobie ludzi kaptuje — rzekł Jan Skrzetuski — i że chyba jakieś zamiary tworzy, do których mu pomoc potrzebna.

— Alboś to nie słyszał o tych zamiarach? — odrzekł Zagłoba. — Alboż to nie powiedział, że mamy iść popioły wileńskie pomścić?.. Powiadali na niego, że Wilno zrabował, a on chce pokazać, że nietylko cudzego nie potrzebuje, ale i swoje jeszcze gotów oddać.... Piękna to ambicya, panie Janie. Daj nam Boże więcej takich senatorów.

Tak rozmawiając, znaleźli się znowu na dziedzińcu zamkowym, na który wjeżdżały co chwila to oddziały konnych wojsk, to gromady zbrojnej szlachty, to kolaski wiozące personatów okolicznych z żonami i dziećmi. Postrzegłszy to pan Michał, pociągnął wszystkich ze sobą do bramy, aby się wjeżdżającym przypatrywać.

— Kto wie, panie Michale, dziś twój fortunny dzień... może tu i żona dla ciebie pomiędzy temi szlachcianakami jedzie — rzekł pan Zagłoba. — Obacz! ot jakaś kolaska odkryta się tu zbliża, a w niej coś białego siedzi...

— Nie panna to jeszcze jedzie, ale ten, który mi może ślub z nią dać — odrzekł bystrooki pan Wołodyjowski — gdyż zdaleka poznaję, że to ksiądz biskup Parczewski nadjeżdża z księdzem Białozorem, archidyakonem wileńskim.

— Zali oni księcia, choć kalwina, odwiedzają?

— Cóż mają czynić, gdy tego trzeba dla spraw publicznych, muszą ze sobą politykować.

— Ej rojno też tu! ej gwarno! — rzekł z radością pan Zagłoba. — Człowiek już zardzewiał na wsi, jak stary klucz w zamku... tu się lepsze czasy przypomną. Szelmą jestem, jeśli dzisiaj do jakiej dziewki, gładyszki, w zaloty się nie puszczę.

Dalsze słowa pana Zagłoby przerwali żołnierze, trzymający straż w bramie, którzy wypadłszy z odwachu, stanęli w dwa szeregi na przyjęcie księdza biskupa; on zaś przejechał, czyniąc krzyż ręką na obie strony, błogosławiąc żołnierzy i zebraną w pobliżu szlachtę.

— Polityczny to pan, książę — rzekł Zagłoba — że tak księdza biskupa honoruje, chociaż sam zwierzchności kościelnej nie uznaje... Dałby Bóg, żeby to był pierwszy krok do nawrócenia.

— E! nie będzie z tego nic. Niemało o to starań czyniła pierwsza jego żona, i nie wskórała, aż i umarła ze zmartwienia... Ale czemu to szkoty z warty nie schodzą?... widać znowu ktoś godny będzie przejeżdżał.

Jakoż w dalekości ukazał się cały orszak zbrojnych żołnierzy.

— To dragony Ganchofa, poznaję — rzekł Wołodyjowski — ale jakieś karety w środku idą!

Wtem bębny poczęły warczeć.

— Oho! to widać ktoś większy od księdza biskupa żmudzkiego! — zawołał Zagłoba.

— Czekaj waść, już są.

— Dwie karety w pośrodku.

— Tak jest. W pierwszej to pan Korf, wojewoda wendeński.

— Jakże! — zakrzyknął Jan — to znajomy ze Zbaraża.

Jakoż wojewoda poznał ich, a najpierwej Wołodyjowskiego, którego widocznie częściej widywał; więc przejeżdżając, wychylił się z kolaski i zakrzyknął:

— Witam waszmościów, starzy towarzysze!... Ot! gości wieziem!

W drugiej karecie, z herbami księcia Janusza, zaprzągniętej w cztery białe ogiery, siedziało dwóch panów wspaniałej postaci, ubranych z cudzoziemska w kapelusze o szerokich koliskach, z pod których jasne pukle peruk spływały im aż na ramiona, na koronkowe szerokie kołnierze. Jeden, bardzo otyły, nosił spiczastą płową brodę i wąsy rozstrzępione na końcach i podniesione do góry; drugi młodszy, ubrany całkiem czarno, mniej rycerską miał postawę, ale może wyższy jeszcze urząd, gdyż na szyi błyszczał mu złoty łańcuch, zakończony jakimś orderem. Obaj widocznie byli cudzoziemcami, spoglądali bowiem ciekawie na zamek, na ludzi i na ubiory.

— Co to za djabły? — pytał Zagłoba.

— Nie znam ich, nigdy nie widziałem — odrzekł Wołodyjowski.

Wtem kareta przejechała i poczęła okrążać dziedziniec, aby zajechać przed główny korpus zamkowy, dragoni zaś zatrzymali się przed bramą.

Wołodyjowski poznał dowodzącego nimi oficera.

— Tokarzewicz! — zakrzyknął — a bywajno waszmość!

— Czołem mości pułkowniku!

— A jakich to szołdrów wiedziecie?

— To Szwedzi.

— Szwedzi?

— Tak jest, i znaczni ludzie. Ten gruby, to hrabia Löwenhaupt, a ów cieńszy, to Benedyk Shitte baron von Duderhoff.

— Duderhoff!? — rzekł Zagłoba.

— A czego oni tu chcą?... — pytał Wołodyjowski.

— Bóg ich wie! — odpowiedział oficer. — My ich od Birż eskortujem. Pewnie paktować z naszym księciem przyjechali, bo tam w Birżach słyszeliśmy, że książę wielkie wojsko zbiera i że ma Inflanty najechać.

— Ha! szelmy! tchórz was oblatuje! — wołał Zagłoba. — To Wielkopolskę najeżdżacie, króla rugujecie, a tu kłaniacie się Radziwiłłowi, by was w Inflanty nie połechtał. Poczekajcie! będziecie zmykać do waszych Dunderhoffów, aż wam pończochy opadną! Zaraz my tu z wami podunderujemy. Niech żyje Radziwiłł!

— Niech żyje! — powtórzyła stojąca przy bramie szlachta.

— Defensor patriae! Obrońca nasz! Na Szweda mości panowie! na Szweda!

Uczyniło się koło. Coraz więcej szlachty zbierało się z dziedzińca, co widząc Zagłoba, skoczył na wystający cokół bramy i począł wołać:

— Mości panowie! słuchajcie! Kto mnie nie zna, temu powiem, żem jest stary zbarażczyk, który Burłaja, największego hetmana po Chmielnickim, tą oto starą ręką usiekł, kto zaś nie słyszał o Zagłobie, ten widać czasu pierwszej kozackiej wojny groch łuszczył, kury macał albo cielęta pasał, czego po tak zacnych kawalerach się nie spodziewam.

— Wielki to rycerz! — ozwały się liczne głosy — Niemasz w Rzeczypospolitej większego!... Słuchajcie!

— Słuchajcie, mości panowie! Starym kościom chciało się wypoczynku; lepiejby mi było po piekarniach się wylegać, twaróg ze śmietaną jadać, po sadach chodzić i jabłka zbierać, albo ręce w tył założywszy nad żniwakami stać, lub dziewki po łopatkach poklepywać. Pewnie i nieprzyjaciel byłby mnie dla własnego dobra ostawił w spokoju, bo i Szwedzi i Kozacy wiedzą, że mam rękę przyciężką, i dałby Bóg, aby moje imię tak było znane wacpanom jako hostibus jest znane.

— A co to za kur tak górnie pieje? — spytał nagle jakiś głos.

— Nie przerywaj! bodaj cię zabito! — wołali inni.

Lecz Zagłoba dosłyszał:

— Wybaczcie wacpanowie temu kogutkowi! — zakrzyknął — bo on jeszcze nie wie, z której strony ogon, a z której głowa!

Szlachta wybuchnęła ogromnym śmiechem, a zmieszany preopinant cofał się coprędzej po za tłum, aby ujść szyderstw, które poczęły się sypać na jego głowę.

— Wracam do materyi! — mówił Zagłoba. — Owoż, repeto, należałby mi się spoczynek, ale że ojczyzna w paroksyzmie, że nieprzyjaciel depce naszą ziemię, przetom tu jest mości panowie, aby razem z wami oponować się hostibus, w imię tej matki, która nas wszystkich wykarmiła. Kto przy niej dziś nie stanie, kto jej na ratunek nie pobieży, ten nie syn, ale pasierb, ten niegodzien jej miłości. Ja stary idę, niech się dzieje wola Boża, a jeśli zginąć przyjdzie, tedy ostatnim tchem będę wołał: Na Szweda! panowie bracia! na Szweda!... Poprzysięgnijmy sobie, że nie prędzej popuścimy szable z dłoni, aż ich z ojczyzny wyżeniem!...

— My i bez przysiąg na to gotowi! — zawołały liczne głosy. — Pójdziem, gdzie nas nasz hetman książę poprowadzi; zajedziem, gdzie potrzeba!

— Mości panowie bracia!... Widzieliście, jako dwóch pludraków przyjechało w złocistej karecie. Wiedzą oni, że nie z Radziwiłłem to igrać. Będą za nim po komnatach chodzić i w łokcie go całować, by im dał spokój. Ale książę, mości panowie, od którego z narady wracam, upewnił mnie imieniem całej Litwy, że nic z paktów, nic z pergaminów, jeno wojna i wojna!!

— Wojna! wojna! — powtórzyły jak echa głosy słuchaczy.

— Lecz, że i wódz — mówił dalej Zagłoba — tem śmielej sobie poczyna, im swoich żołnierzy pewniejszy, okażmy tedy mości panowie nasze sentymenta. A nuże! pójdźmy pod pańskie okna zakrzyknąć: hajże na Szweda! Za mną mości panowie!

To rzekłszy, zeskoczył z cokołu i ruszył na-

żenie o żądanem przez Sejm uwolnieniu pożyczki 200.000 złr. od opłat skarbowych. Zrealizowanie tej pożyczki, przeznaczonej na wspomożenie gospodarzy wiejskich powodzią zrujnowanych, nie opóźni się przez to, bo Bank krajowy dostarczy naprzód potrzebnych funduszy i już nawet wniósł ofertę co do natychmiastowego zrealizowania pożyczki głodowej. Była to dla Banku krajowego nowa sposobność do okazania, że pamięta o swej głównej misyi, o roli finansowego organu wykonawczego Reprezentacyi kraju. Równocześnie dał Wydział krajowy Bankowi dalszą sposobność do okazania swojej użyteczności w tej roli. Poruczył mu bowiem praktyczne rozwiązanie ważnej kwestyi finansowej, konwersyi, a raczej spłacenia 6% obligacyj krajowych z r. 1873. Jeżeli Bank krajowy dokona tego zadania szczęśliwie, wyświadczy prawdziwą przysługę skarbowi krajowemu, który płaci za te obligacye 6%, za pieniądze pożyczone w r. 1883 na konwersyę 5%, a do tej chwili mimo wszelkich usiłowań nie mógł jeszcze ściągnąć przeszło pół miliona dawnej pożyczki. Jeżeli weźmiemy za podstawę rachuby tylko pół miliona 6% obligacyj (w obiegu jest ich więcej cokolwiek), to chociażby wypadło wykupić je po kursie 103, kraj corocznie na odsetkach oszczędzi parę tysięcy w razie całkowitego dokonania konwersyi. Byłaby jeszcze w tem korzyść administracyjna, bobyśmy mieli niejako skonsolidowany dług krajowy, kiedy dziś reszta pożyczki z r. 1873 wymaga jeszcze ciągle osobnej ewidencyi administracyjnej, osobnych losowań itd.

Dzienniki tutejsze doniosły już o skonfiskowaniu w redakcyi *Prołoma* Kalendarza chełmskiego (polsko-rosyjskiego) za r. 1885. Tym razem połów był obfity i wcale ważny, bo tegoroczny kalendarz chełmski prześciga zeszłoroczną edycyę w szkalowaniu unii i katolicyzmu, a jeszcze więcej oczywiście w agitacyjnem zachwalaniu prawosławia, jako świętej, jedynie prawdziwej i jedynie zbawczej wiary całej Rusi. Warto przeglądnąć ten kalendarz, bo w brutalizmie propagandy prześciga on najgorsze nawet wyobrażenia. Jeden szczegół wystarczy na scharakteryzowanie tego brutalizmu. W powiastkach osnutych na tle religijno-politycznem (prawosławia i russycyzmu), bohaterowie reprezentujący katolicyzm nazywają się p. Wieprzowina herbu Ozor itd. I takie prostactwo rozwija się w publikacyach dla ludu przeznaczonych! Jestto charakterystyczne, ale nie niebezpieczne, bo nasz wieśniak ruski nie dałby się może uwieść takim prostackim elukubracyom. Jest on stanowczo delikatniejszy od współpracowników *Chołmskawo Kalendara*, bo wymawiając takie wyrazy, jak wieprzowina itd., najpierw się pokłoni i powie: z przeproszeniem!

Wiedeń 18 lutego.

⊙ Dzisiaj wieczór odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, lecz, o ile wiem, nie będzie na niem ważniejszych obrad. Program czynności Izby jeszcze nie jest stanowczo ułożony, lecz podobno wszystko przemawia za tem, żeby już prócz budżetu żadnej innej sprawy nie wprowadzać i zamknąć Izbę d. 24 marca. Od rządu zależy wybory i zwołanie Izby przyszłej przyśpieszyć, więc nawet i ugoda z koleją północną, może poczekać. Są także zdania, że to będzie najlepiej i dla większości i dla rządu, gdyż o ile wielorakim życzeniom nie stanie się zadosyć w tej Izbie, o tyle życzenia te złożą się na program tak przy wyborach, jak i dla przyszłej Izby. Jednakże ostatecznych postanowień jeszcze niema, albo jeżeli są, nie są wiadomemi.

Podróży następcy tronu austryackiego, której program już jest ułożony, przypisują niemałe polityczne znaczenie. Arcyksiążęca para odwiedzi dwór grecki i czarnogórski, a nie trzeba przypominać sprawy traktatów handlowych z Grecyą, ani ważności stosunków z Czarnogórą, której książę, o ile jest wdzięcznym Rosyi, o tyle lojalnym i godnym zaufania wobec Austryi się okazuje. Nadto jest podobno zamiar, którego wykonanie zależy od okoliczności, zatrzymania się okrętu dostojnych podróżnych także i w którym włoskim porcie. — W takim razie nastąpiłoby spotkanie, jeżeli nie z królewską parę włoską, to z książętami rodziny królewskiej.

Byłby to pierwszy, wstępny na ziemi włoskiej rewanż ze strony Austryi, co w dzisiejszej chwili miałoby właśnie znaczenie,

W operze tutejszej od dłuższego czasu zapełnia salę balet, a raczej pantomina p. t. „Walc wiedeński.“ Jest to w szeregu obrazów przedstawiona historya walca z towarzyszeniem muzyki również historycznej, od Laendlera do najnowszych utworów Straussa. Autorem tego widowiska, które najpierw na dobroczynny cel w zeszłym roku, nie w teatrze było urządzone, jest bar. Bourgoing, kolega w tej mierze arcyksięcia Jana. Pantomima ta dałaby się wybornie przedstawić w Krakowie i we Lwowie. Wiedeń cieszy się już na nową operą Straussa „Der Zigeunerbaron,“ tekst Jokaya; znawcy rozkoszują się ustępami, które już Strauss na fortepianie dał poznać. Będzie to muzyka złożona z tematów austryackich i węgierskich.

Paryż 15 lutego.

Operacye francuskie w Tonkinie przybierają większe rozmiary. Przedmiotem jenerała Brierre de Lisle na lądzie jest Langson i zajęcie granic, zakreślonych traktatem tientsinkim. Na morzu, odrywając raptem od blokady Formozy cztery czy pięć okrętów, admirał Courbet pochlebia sobie, że naprzód poprze działania wojskowe na lądzie, a potem, że gdzieś spotkać może słynną flotę chińską, którą chce zatopić. Zresztą mówią, że admirał Courbet ma zająć wyspy Chinsan, inni twierdzą, że będzie bombardował port Arthur. Z tego wszystkiego, to jest tylko pewnem, że admirał Courbet otrzymał od swego rządu upoważnienie wyjścia z bezczynności.

Admirał Courbet miał wstręt do niewdzięcznego blokowania Formozy i polityka rękojmi wydawała mu się zawsze niepewną i złudną. Po świetnej wyprawie pod Min, admirał chciał posunąć się pod Nankin i do ujść Pecho, bombardując i niszcząc wszystko po drodze. Otrzymał on rozkaz z Paryża blokowania Formozy z tym dodatkiem, że rokowania o pokój są możebne, a utrudniłaby je akcya energiczniejsza. Inni zapewniają, że Anglia popierała ten system w interesie Chin. Wreszcie, ponieważ wszystko się mówi we Francyi, niebrak ludzi, którzy utrzymują, że rząd obawiał się admirała Courbeta i rozgłosu, jakiego nabrało jego imie. P. Ferry będąc bardzo podejrzliwym miał postanowić usunąć tego oficera na drugi plan, przynajmniej na jakiś czas. Cokolwiekbądź admirał Courbet nieprzestawał protestować przeciw roli, na którą go skazano, i którą uważał za szkodliwą dla Francyi. Mówił nawet w swych listach o podaniu się do dymisyi z powodu zdrowia.

Takie są przedwstępne szczegóły obecnej kampanii. Francya wyjdzie z nich prawdopodobnie z powodzeniem, ale nie wierzą tu w takie powodzenie, aby wpłynąć mogło na korzystny traktat polityczny.

Chińczycy uważają sobie za punkt honoru — przynajmniej tak mówią — nie rokować więcej na seryo z p. Ferrym. Wyprawa więc do Tonkinu pozostanie tem, czem była, to jest przedsięwzięciem szalonem i bezowocnem.

Daje się spostrzegać reakcya w Europie przeciw postępowaniu Włoch na morzu Czerwonem. Zajęli oni Mussuah wbrew Egiptowi i pomimo protestacyi Porty, mówiąc że nic dla siebie nie pragną na tych wybrzeżach. Dziś Włochy idą dalej, ambasada ich w Paryżu zaprzecza, jakoby z mocy istniejących traktatów, Włochy miały współdziałać wojskowo z Anglią w Sudanie. Zaprzeczenie to nie wydaje się szczerem. Odbywały się aż do ostatnich czasów układy między Anglią i Włochami, mocą których zrzekały się Włochy okupacyi Assabu, a Anglia uwolniła Włochy od tego zobowiązania, położyła zatem cenę, a ceną tą ma być wsdółdziałanie obu mocarstw dla uspokojenie Sudanu. Wtedy wierzono jeszcze wprawdzie, że Chartum będzie niedostępnem dla Mahdego, a stało się właśnie według świeżo nadeszłych wiadomości przeciwnie i to ostudziło bardzo Włochów. Co do mnie, niesądzę, aby się na seryo Włochy chciały angażować z Anglią, lecz być może, że będą do tego zmuszone. Dodać winienem, że dzienniki demagogiczne paryskie, które się interesują Mahdim, gdyż głównym jego ministrem jest dawny członek komuny, daty upadku Chartumu nie kładą na 26 stycznia r. b. lecz według nich miał on nastąpić jeszcze w październiku r. z., co czyniłoby tem cięższą klęskę jenerała Wolseleya, gdyż Mahdi byłby dziś panem całego Sudanu po za Chartum.

Układy między Anglią i mocarstwami w przedmiocie dolnego Egiptu są na dobrej drodze. Wszystkie gabinety zgodziły się na przyjęcie solidarnie gwarancyi uprzywilejowanej pożyczki 200 milionów fr. po 3½%. Jest jednak jeden wyjątek i ten pochodzi ze strony Rosyi, która niechce przyjąć tej gwarancyi w większej jak ósmej części przez wzgląd na szczupłość interesów finansowych jej współziomków w Kairze. Sądzą jednak, że gabinet petersburski w końcu ustąpi i dodają, że gdyby nie ustąpił, zgoda co do gwarancyi, niezostałaby dla tej drobnostki zachwianą.

Rada Państwa.

Komisya dla rybołowstwa przyjęła, jak już donosiliśmy, bez zmiany przedłożenie rządowe w sprawie uregulowania rybołowstwa w wodach śródziemnych. Sprawozdanie referenta dep. Dra Zatorskiego brzmi:

„Komisya nie odstępując wprawdzie od zapatrywania wyrażonego dawniej o takiemże przedłożeniu, wzięła jednak projekt obecny pod dyskusyę, raz dlatego, aby uczynić zadość objawionym z wielu stron życzeniom, a powtóre dlatego, że kompetencya sejmów w projekcie tym, chociaż niezupełnie jeszcze, o wiele więcej jednak jest zawarowana, niż w dawniejszych.

Projekt niniejszy w dziesięciu paragrafach, normuje cywilno-prawną stronę rybołowstwa. Znosi wolne rybołowstwo; stanowi, do kogo prawo rybackie w przyszłości ma należeć; daje poszkodowanym słuszne wynagrodzenie; orzeka o kwestyi i o postępowaniu na wypadek wydzierżawienia, jakoteż o kosztach i wynagrodzeniach; normuje legalne służebności; reguluje sprawę o wypadkach wystąpienia wód z brzegów; zapewnia uwolnienie od stemplów odnośnych podań, i pozostawia wszystkie inne w tej sprawie wogóle postanowienia ustawodawstwu krajowemu.

Towarzystwa rybackie powitały ten projekt z radością; albowiem rybactwo, prawa i ustawy rybackie od dawnego czasu są przedmiotem głębokich badań rządu; chodzi tu o podźwignienie ważnej gałęzi gospodarstwa, a zadanie jest niełatwe, skoro w tem liczyć się trzeba z rezultatami nauk przyrodniczych, techniki, z zasadami ekonomii społecznej i z odrębnemi właściwościami każdego kraju.

Znikło bogactwo rybne z rzek naszych; przyczyną jest głównie bezwzględne wyławianie, a właściwie tępienie ryb, wobec którego ludność i prawodawstwo zachowują się obojętnie.

Jeżeli usiłowania umiejętności i sztuki mają złemu zapobiedz, ustawa powinna te usiłowania otoczyć opieką. Setki tysięcy narybku, rozpuszczonego po wodach przez nasze Towarzystwa rybackie, rokują nadzieję, że ożywią się rzeki nasze, ale ustawy potrzeba, któraby orzekła, kto, co, gdzie, kiedy, i jak łowić ma prawo; ustawy, którąby w ścisłem zastosowaniu do okoliczności faktycznych, surowo wykonywano.

Dawniejsze ustawy, których wiele było w czasie od r. 1499 do r. 1771, dziś już nie wystarczają; ustawy policyjne, uchwalone w ostatnich latach w niektórych krajach austryackich dla ochrony rybactwa, także są niedostateczne.

Komisya dwie drobne tylko przedsięwzięła zmiany w projekcie rządowym, których wcale motywować nie potrzeba; zresztą zaś przyjęła go jednomyślnie i wnosi przeto: Wysoka Izba zechce ten projekt o rybołowstwie w wodach śródziemnych zmienić w ustawę.“

List p. Naumowicza.

W Aksakowskiej *Rusi* wychodzącej w Moskwie, ogłasza Naumowicz list, który ze wstrętem podać czujemy konieczność. Dawny propagator schizmy zrzuca ze szczętem skórę owczą, a ufny w poparcie, jakiego doznał w swojej podróży po Rosyi, zdaje się zapowiadać nowy okres swej misyi w Galicyi. Oto brzmienie listu:

„W numerze 2 *Rusi* wypowiedzieliście pogląd wasz ze stanowiska rosyjskiego i prawosławnego o zamierzonej podróży mojej do Rzymu. I my pojmując naukę Zbawiciela i obznajmieni bodaj w głównych zarysach z historyą Kościoła, wierzymy wraz z wami, że Kościół rzymski, który stał się przyczyną rozdwojenia („razdoru“), siłą okoliczności zmuszony będzie wyrzec się swych fałszów („łże uczenij“), nadużyć („złoupotreblenij“), i przyswojenia sobie władzy nad Kościołem powszechnym. Co do nas, możemy tylko pragnąć, aby to dzieło przyszłości dokonane zostało jak najprędzej.

„Urodziłem się Unitą, służę narodowi, który przed 185 laty przyjął unię, i z tym narodem złączony jestem nierozerwalnie. Ale unia nasza z Rzymem nigdy nie była szczera, bo nigdy nie ustawał spór między cerkwią panującą, wojującą a cierpiącą, ujarzmioną. Dziś nie jest to już tajemnicą, że naród galicyjsko-rosyjski chyli się ku prawosławiu, ale przedewszystkiem żąda unii ze wszystkiemi należnemi jej prawami. Hniliczki i nasz proces wraz z następstwami są poważnym tego dowodem.

„Apelacya moja przeleżała 4½ roku w Rzymie i żądała tego samego, co nasze wiece narodowe. Teraz wyjęto ją z pod korca i rzymski pierwszy kapłan chce, abym objaśnił niektóre jej punkta przed trybunałem inkwizycyi. Nie mogłem wymówić się od podróży tej do Rzymu z uwagi na naród, któremu służę, a który dotąd urzędownie jest unickim. Chciałem przekonać się na miejscu w Rzymie, jak tam daleko jeszcze do zjednoczenia cerkwi bożych i co tam myślą o unii ze wszystkiemi jej prawami, zgodnie z wolą naszego narodu. Ale nie pojechałem zaraz do Rzymu, bo przedtem chciałem wysłuchać głosu narodu. I, rzecz dziwna, zewsząd otrzymałem protestacye naszego narodu unickiego, abym nie jechał do Rzymu Nie miałem prawa gardzić tem.

„Nie pomogły i objaśnienia moje (?), że cerkiew wymaga, abym jechał. Pokazuje się stąd, że naród nasz, pomimo 185 lat unii; jezuickich, wspaniale a szumno przez katolików urządzanych misyj jak tylko przejrzał, w ostatnich czasach pozbył się wszelkiej dyspozycyi do cerkwi rzymskiej i nietylko wyraża się o niej z lekceważeniem, ale gardzi najpierwszymi jej sługami, jezuitami, podejrzywając ich nawet, że — godzą na życie moje (!).

„Jakże mogłem pójść wbrew głosowi narodu, mającego swą historyczną nieomylną logikę i swe historyczne instynkty?

„I że naród ma słuszność, wierząc, że niczego nie może spodziewać się z Rzymu, gdzie gospodarują jezuici — świeży dowód w tem, że w grudniu polski biskup z Przemyśla Łukasz Solecki, przedstawił Wydziałowi krajowemu we Lwowie obszerny memoryał, żądający wprowadzenia rzymskiego kalendarza w rosyjskiej części Galicyi, z usunięciem wszystkich świąt cerkwi wschodniej, niezgodnych z kalendarzem katolickim.

„Takie zuchwalstwo biskupa polskiego, mieszkającego w grodzie kniazia Wołodara, gdzie tyle jest Rosyan, że mogliby raczej liczebnie żądać od katolików podobnego ustępstwa, takie niekanoniczne postąpienie wprawiło mnie w medytacyę: czy naród nie poczyta mej podróży do Rzymu za służalstwo, i czy nie czas wielki, abym ja, człowiek dzięki Bogu niezależny, zerwał wszelkie stosunki z władzą, która z historyi niczego się nie nauczyła i nic nie zapomniała?

„W tej ważnej sprawie postanowiłem udać się po radę do wysoce szanownego A. J. Dobrjańskiego, całej naszej austryackiej Rusi luminarza i kierownika i mojego drogiego współmęczennika.

J. Naumowicz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lutego.

Książę Windischgraetz wyjechał dzisiaj rano pośpiesznym pociągiem do Budapesztu.

— **Marszałek Zyblikiewicz** był wczoraj w loży Delegata na przedstawieniu komedyi Shakespeara *Jak się wam podoba*.

— **Na pomnik Mickiewicza** wpłynęły do rąk Prezydenta miasta następujące kwoty: od p. Ludwika Kucharzewskiego, rzeźbiarza w Warszawie, 51 rubli czyli 66 złr. 17 cent.; od p. Władysława Switalskiego, magistra farmacyi, jako czysty dochód ze zabawy tańcującej w Przeworsku, 22 złr.; od Administracyi *Czasu* ze składek przez nią zebranych 33 złr. 50 cent.; 20 rubli i 5 marek, czyli razem 62 złr. 46 cent. Kwoty te umieszczono na książeczkę kasy Oszczędności l. 67,452. Nadto złożył p. Ludwik Kucharzewski na dotkniętych powodzią w Galicyi kwotę 168 rubli czyli 217 złr. 98 cent.

— **Ubodzy**, chcący otrzymać wsparcie z Prezydyum Magistratu, wnoszą podania, stylizowane przez pisarzy pokątnych, a naturalnie podanie takie musi proszący o wsparcie, więc biedny, opłacić. A trzeba ostrzedz raz jeszcze, że podania takie nie będą stanowczo uwzględniane, lecz każdy ubogi musi się sam zgłosić do Prezydyum bez żadnej prośby pisanej, ani listownej, lecz podać swoje osobiste stosunki w sekretaryacie prezydyalnym, które to stosunki muszą uledz sprawdzeniu i zbadaniu. Daremnym jest więc wszelki wydatek na prośby, i wysyłanie tychże przez pocztę. W ostatni poniedziałek zgłosiło się o wsparcie 48 osób. Aczkolwiek tylko rzeczywiście ubodzy otrzymują wsparcie, to przecież przekonano się faktycznie, że i ci ubodzy nie obracają wszyscy otrzymanego datku skromnego na zaspokojenie rzeczywistych potrzeb, lecz kierują się przedewszystkiem z zapomogą — do szynku. A trudno już temu zapobiedz przy najskrupulatniejszem nawet traktowaniu ubogich, i nic dziwnego, jeżeli w tej ofierze znajdzie się na kilkudziesięciu ubogich dwóch lub trzech niepoprawnych — bo taki skromny procent, to jeszcze rzeczywiście szczęśliwy stosunek.

— **Młodzież rzemieślnicza a szkoły.** Wydział przemysłowo-prawniczy Magistratu, a mianowicie adjunkt p. Józefczyk pracuje obecnie gorliwie nad tem, aby terminatorzy uczęszczali do szkół rzemieślniczych, gdyż wymaga tego własny ich interes i interes rzemiosł wogóle, a Rada miejska pragnie dlatego właśnie ścisłego przeprowadzenia tej sprawy. Dotychczas zdarzało się, że albo niektórzy majstrowie nie posyłali terminatorów do szkoły, albo też terminatorzy, mimo że wysłani zostali do szkoły, czas ten przepędzali gdzieindziej. Obecnie wzywa Wydział tak majstra jak i terminatora do biura i dochodzi natychmiast, po czyjej stronie leży wina nieuczęszczania do szkoły, czy terminatora, czy majstra. Jeżeli majster jest winnym, skazanym zostaje na grzywnę, jeżeli zaś terminator, to według jego wartości moralnej skazanym zostaje na areszt 24-godzinny lub na ustne surowe napomnienie Na karę aresztu skazanych już zostało kilkunastu terminatorów, a areszt ten jest tego rodzaju, iż terminator, choćby już trochę zdemoralizowany, woli uczęszczać do szkoły niż przepędzić 24 godzin w areszcie przez niedzielę i noc po niej następującą, gdyż niema tam żadnych wygód, ku którymby garnął się chętnie. Do tak energicznego postępowania został Magistrat zmuszonym, gdyż dotychczasowe piśmienne upominania nie odnosiły żadnego skutku.

— **X. Maciej Fox**, poddziekani skawiński, proboszcz w Marcyporębie, został w dniu dzisiejszym instalowany na kanonią gremialną katedry krakowskiej kollacyi biskupiej.

— **Pomnik grobowy Sarbiewskiego.** W roku bieżącym wzniesionym być ma w Warszawie, zapewne w kościele popijarskim przy ulicy św.-Jańskiej (gdyż tak życzy sobie JE. Arcybiskup warszawski) pomnik marmurowy dla jednego z najsławniejszych kapłanów polskich, znakomitego kaznodziei i poety polsko-łacińskiego księdza Macieja Kazimierza Sarbiewskiego *Societatis Jesu*. Oprócz pomnika, który wykonywa już rzeźbiarz warszawski, zwycięzca na konkursie Jan Kryński, Sarbiewski uczczony ma być jeszcze dwiema artystycznie wykonanemi tablicami pamiątkowemi z portretami na złoconej blasze, z których jedna w kościele we wsi Sarbiewo pod Płońskiem, jako jego miejscu rodzinnem, druga zaś w kościele pojezuickim, a dziś pobenedyktyńskim, w Pułtusku, gdzie niegdyś nauki pobierał i pierwsze rymy swe składał, umieszczone być mają. Pomnik będzie z marmuru różnokolorowego, z popiersiem marmurowem białem, wykonanem podług portretu znajdującego się w galeryi obrazów ks. Władysława Czartoryskiego w Krakowie. U dołu zdobić go będzie fryz z bronzu przedstawiający scenę wręczenia przez Papieża Urbana VIII w Rzymie wieńca laurowego Sarbiewskiemu. U góry pomnika krzyż z marmuru białego, po bokach na pilastrach z marmuru różnokolorowego, z lewej strony monogram jezuicki, z prawej herb rodzinny Sarbiewskich. Pod popiersiem stosowny napis w języku polskim. Na pokrycie kosztów, obliczonych w przybliżeniu na 1050 rubli, przyjmuje wszelkie ofiary Komitet budowy pomnika w Warszawie ul. Hoża L. 16).

— **Wiedeń.** W skład Wydziału polskiego akad. stow. „Ognisko“ wchodzą następujący koledzy, obrani na walnem zgromadzeniu w d. 4 lutego. Prezes Zdzisław Bartoszewski, słuch. praw; wiceprezes Wacław Wolski, słuch. polit.; wydziałowi: skarbnik Maryan Wywiałkowski, słuch. polit.; sekretarz I Antoni Jaworski, słuch. akad. leśn.; sekretarz II Drd praw Samuel Grabscheid; bibliot. I Wiktor Legeżyński, słuch. med.; bibliot. II Zygmunt Henner, słuch. med.; zaw. czasop. Maryan Gielniewski, słuch. polit.; zaw. bilardu Emil Bernhard, sł. ak. szt. pięk.; zastępcy wydziałowych: Stanisław Gawlikowski, słuch. med.; Ludwik Koerber, słuch. med.; Adolf Kulski, sł. akad. handl.; komisya rewizyjna: Jakób Malinowski, słuch. polit.; Jan Lazarowicz, słuch. polit.; Eugeniusz Mandybur, słuch. med.

— **Wiedeń.** Cesarz udzielił w poniedziałek posłuchania prezesowi gabinetu hr. Taaffemu, który przybył podziękować za życzenia osobiście złożone mu przez Monarchę w dniu srebrnego wesela; jlnemu konsulowi w Warszawie bar. Krausowi; deputowanemu do Rady państwa Kochanowskiemu; deputacyi tarnowskiej Rady miejskiej, złożonej z burmistrza Dra Rogóyskiego, X. Walczyńskiego i dyrektora gimnazyum Trzaskowskiego w sprawie zatrzymania w Tarnowie rezydencyi biskupiej.

W apartamentach Arcyksięstwa Rudolfów odbył się w poniedziałek obiad na 21 osób.

— **Chleb łaskawy w stajniach dworskich** w Wiedniu. Pisemko *Der Thierfreund* zawiera notatkę, że w stajniach dworskich znajduje się obecnie kilka koni, które aż do końca swojego żywota otrzymują „owies i siano“. Pośród nich jeden ma rzeczywiście wartość historyczną, a jest nim siwosz koronacyjny, na którym cesarz Franciszek Józef odbywał ceremonię koronacyjną jako król węgierski. Dalej dożywają resztek dni swoich w spokoju i poszanowaniu dwa ponny, najmniejszego gatunku, które arcyksiążę Rudolf będąc jeszcze małem chłopięciem, otrzymał w podarunku od ojca i używał ich jako zaprzęgu do wózka dziecinnego. Zwierzęta te, w swoim rodzaju istotnie arcyrzadkie, są wielkości rosłych psów, mają osobnego dozorcę i tylko przy pięknej pogodzie bywają na spacer wyprowadzane.

— **W Senlis** we Francyi w departamencie Oise, zakończyła życie, jak nam donoszą, Irma Klaudyna Rola Różycka, z domu Aroud.

— **Milionowy spadek.** Par angielski, lord Walsingham, całkiem niespodziewanie w ostatnich czasach przyszedł w posiadanie majątku w sumie 5 milionów funtów szterlingów. Jeden z przodków lorda po matce przed wielu laty udał się był do Indyj, gdzie dorobił się ogromnej fortuny. Umierając zapisał cały swój majątek siostrze swojej, pani Jennings, która jednak dziwnym wypadkiem nie została nigdy o tym spadku zawiadomioną, ani też wiedziała, co się stało z jej bratem. Pieniądze zostały złożone w depozycie banku angielskiego, który w roku zeszłym wezwał potomków pani Jennings, aby się zgłosili. Tym sposobem lord Walsingham dziedziczy ową „pokaźną sumkę.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Stanisława Wydrycha, za kradzież pieniędzy; Aleksandra Surowieckiego i Maryę Jurkiewiczównę, za zgorszenie publiczne; Ernestynę Lerową, za kradzież półmiska porcelanowego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 20go: *Rodzina Dyniszewów*, w 4 aktach, Piotra Newskiego.

W niedzielę 21go: *Ubodzy w Paryżu.*

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codzien nie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem po niedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

— D. 18go lutego pochm., wieczorem i w nocy deszcz; term. od +1·8 doszedł do +11·4 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano d. 19go stan jego był 738·1 millim., term. +1·4 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 20go lutego: ś. Leona b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

(*W. Ł.*) **Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza** zamkniętą będzie dla publiczności od przyszłego czwartku 26 b. m. — Kilka dni, które poprzedzą dzień 1 marca; jako termin zebrania się jury, muszą być zostawione sędziom przybywającym do naszego miasta dla swobodnego rozpatrywania się w projektach. Nie wątpimy, że po zapadłym wyroku co do przyznania nagród, wystawa jeszcze na jaki tydzień napowrót otwartą będzie dla publiczności i wtedy będą mogły pisma illustrowane przysyłać swoich rysowników i fotografów dla zdejmowania widoków nagrodzonych i innych projektów. W interesie praw autorskich i dla powagi zebrać się mającego sądu, komitet zarządzający wystawą nie dozwalał zdejmować rysunków lub fotografij z pewnych tylko projektów, jak tego żądano.

Dziś nadesłał znany z prac swych na polu teoryi architekt warszawski p. Święcianowski kalkę z architektonicznego projektu, który na pomnik Mickiewicza wygotował. Kalkę tę wraz z obszernem objaśnieniem, jako pracę pozakonkursową, pomieszczono na wystawie projektów.

Jak już na tem miejscu wspomnieliśmy, — urządza Towarzystwo Dobroczynności we środę 25 lutego w sali hotelu Saskiego koncert, którego dochód przeznaczony jest na powiększenie funduszu dla starców, kalek i sierót, utrzymywanych przez to Towarzystwo. Udział w tym koncercie biorą: zaproszony umyślnie w tym celu słynny wirtuoz grający na fortepianie jedną ręką hr. Geza Zichy, następnie panna Giamina Bellini Crotta, która odśpiewa kilka pieśni w języku włoskim, p. Franciszek Bylicki i orkiestra miejska. Hr. Geza Zichy, którego artystyczna gra jedną ręką, wzbudza powszechne podziwienie, i który kilkakrotnie produkował się w koncertach przed rodziną cesarską w Wiedniu i Budapeszcie, występuje w publicznych koncertach tylko na dobroczynne cele. Kilkakrotnie występował z nadzwyczajnem powodzeniem w Wiedniu i Budapeszcie, również w Lip-

---

przód, a tłum za nim — i tak przyszli pod same okna, czyniąc gwar coraz większy, który w końcu zlał się w jeden olbrzymi okrzyk:

— Na Szweda! na Szweda!

Po chwili wypadł z sieni pan Korf, wojewoda wendeński, zmieszany bardzo, za nim Ganchoff, półkownik rajtarów książęcych i obaj poczęli hamować szlachtę, uciszać, prosić, żeby się rozeszła.

— Na Boga, — mówił pan Korf — tam na górze aż szyby drżą, a wacpanowie ani wiecie, jakeście się nie w porę, z waszemi okrzykami wybrali. Jakże to możecie posłom zniewagi czynić przykład niekarności dawać! — kto was do tego pobudził?

— Ja! — odrzekł Zagłoba. — Powiedz wasza miłość księciu panu w imieniu nas wszystkich, że go prosimy, aby był twardy, bo do ostatniej kropli krwi gotowiśmy przy nim wytrwać.

— Dziękuję waszmościom w imieniu pana Hetmana, dziękuję waszmościom, ale już się rozejdźcie. Rozwagi mości panowie! Na żywy Bóg rozwagi, bo ojczyznę do reszty pogrążycie! Niedźwiedzią przysługę ojczyznie oddaje, kto dziś posłów znieważa.

— Co nam do posłów! Chcemy się bić, nie paktować!

— Cieszy mnie animusz waszmościów! — Przyjdzie na to pora niedługo — bogdaj że i bardzo prędko. Wypocznijcie teraz przed wyprawą. Pora na gorzałkę i przekąskę! Źle się bić o pustym brzuchu.

— Prawda, jako żywo! — zawołał pierwszy pan Zagłoba.

— Prawda! w sedno utrafił. Skoro książę na nasze sentymenta, to nie mamy tu co robić!

I tłum począł się rozpraszać — największy zaś płynął do oficyn, w których liczne stoły były już zastawione. Pan Zagłoba szedł na czele — pan Korf zaś wraz z pułkownikiem Ganchofem udali się do księcia, który siedział zamknięty na naradzie z posłami szwedzkimi, z księdzem biskupem Parczewskim, z księdzem Białozorem, z panem Adamem Komorowskim i z panem Aleksandrem Mierzejewskim, dworzaninem króla Jana Kazimierza, czasowo bawiącym w Kiejdanach.

— Kto tam był sprawcą tej wrzawy? — pytał książę, z którego lwiej twarzy gniew jeszcze nie ustąpił.

— To ów szlachcic świeżo przybyły, sławny pan Zagłoba! odpowiedział wojewoda wendeński.

— Mężny to rycerz, odparł książę, ale zawcześnie mi się rządzić poczyna.

To rzekłszy, skinął na pułkownika Ganchofa i począł mu coś szeptać do ucha.

Pan Zagłoba tymczasem rad z siebie, szedł do sal dolnych uroczystym krokiem, mając przy sobie panów Skrzetuskich i pana Wołodyjowskiego, do których mówił zcicha.

— A co amici, ledwiem się pokazał, już em afekt w tej szlachcie ku ojczyznie rozbudził. Łatwiejże teraz będzie księciu odprawić z niczem posłów, bo się na nasze suffragia potrzebuje tylko powołać. Nie będzie to, jak myślę, bez nagrody, choć najwięcej mi o honor chodzi. Czegożeś tak stanął, panie Michale, jak skamieniały, i oczy utkwiłeś w oną kolaskę przy bramie?

— To ona! — rzekł, ruszając wąsikami, pan Michał. Na Boga żywego — ona sama!

— Kto taki?

— Billewiczówna...

— Ta, która ci dała rekuzę?

— Tak jest. Patrzcie waszmościowie, patrzcie! Nie zmarniećże tu człeku od żałości.

— A poczekajcieno! — rzekł Zagłoba — trzeba się przyjrzyć.

Kolaska tymczasem zatoczywszy koło, zbliżyła się do rozmawiających. Siedział w niej okazały szlachcic z siwiejącym wąsem, a obok niego panna Aleksandra; piękna jak zawsze, spokojna i poważna. —

Pan Michał utkwił w nią wzrok rozżalony — i skłonił się nisko kapeluszem, ale ona nie dostrzegła go w tłumie. — Zagłoba zaś rzekł spoglądając na jej delikatne, szlachetne rysy: —

— Pańskie to jakieś dziecko, panie Michale — i za misterna na żonę dla żołnierza. Przyznaję, że gładka, ale ja wolę takie, co to i zrazu nie poznasz: armata czy białogłowa?

— Nie wiesz waszmość, kto to przyjechał? spytał pan Michał stojącego obok szlachcica.

— Jakże, nie wiem! odparł szlachcic, to pan Tomasz Billewicz, miecznik rosieński. Wszyscy go tu znają, bo to dawny radziwiłłowski sługa i przyjaciel. —

(Ciąg dalszy nastąpi).

sku i Berlinie, gdzie jego gra wspaniała znawców i lubowników muzyki w prawdziwe zdumienie wprawiała. Hr. Zichy wystąpi we Lwowie w koncertach na cele dobroczynne w dniach 22 i 24 lutego, z powrotem zaś ze Lwowa, da we środę ten jeden koncert w Krakowie. Nie wątpić należy o tem, że publiczność licznie zapełni salę koncertową, aby usłyszeć słynnego artystę, którego już zasłużony rozgłos wyprzedza, i który z taką gotowością i chęcią, przykłada rękę do dobrego dzieła.

Pani Modrzejewska występuje dzisiaj, jak wiadomo, w sali Hotelu Saskiego w przedstawieniu, przeznaczonem na fundusz budowy Nowego Teatru. Zasłużona i znakomita artystka jutro opuszcza nasze miasto i udaje się do Warszawy, gdzie wystąpi w benefisowym poranku Bolesława Ładnowskiego. Ztamtąd udaje się pani Modrzejewska do Paryża, gdzie kilka tygodni zabawi; poczem rozpocznie występy w Londynie, a następnie prawdopodobnie w innych większych miastach W. Brytanii. W jakiej roli wystąpi najpierwej w Londynie, jeszcze nie wiadomo. Być może, iż pani Modrzejewska zawita do Krakowa w lipcu dla krótkiego odpoczynku przed artystyczną kampanią w Ameryce, która rozpocznie się z początkiem jesieni.

Próby sceniczne z historycznego dramatu Szujskiego **Śmierć Władysława IV**, którego przedstawienie przygotowuje się na benefis pani Hoffmannowej, rozpoczynają się jutro. Obsada dramatu jest jedną z najliczniejszych, jakie zdarzają się w teatrze, występuje w nim bowiem trzydzieści pięć osób.

P. Pospiszilówna, czeska artystka, zakończyła wczoraj występy gościnne na scenie poznańskiej, a rozpocznie je tam niebawem dobrze nam znana pani Zimajer.

Nakładem księgarni katolickiej w Poznaniu wyszły z druku Kantyczki czyli pieśni nabożne domowe. Obejmują one kolędy na Boże Narodzenie i pastorałki (z tych znaczna część z nutami, czego w innych kantyczkach wcale niema), pieśni adwentowe, na Trzech Króli, na wielki post, wielkanocne, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Zielone świątki, do Trójcy Przenajśw., na Boże Ciało, pieśni przygodne, o Najświętszej Pannie i o świętych Pańskich. Kolędy i pastorałki rozdzielone są na śpiewane w kościele i w domu. Ponieważ wybór pieśni jest bardzo obfity, a cena przystępna, przeto kantyczki te zasługują na jak największe rozpowszechnienie.

Wyszedł z druku wykaz chorych, przyjętych bez różnicy stanu, narodowości i religii do szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie i tamże leczonych w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1884 r. Chorych pozostało z końcem 1883 r. 14, przyjęto w roku 1884 ogółem 315 — wyszło wyleczonych 304, zmarło 12, pozostało w leczeniu z końcem r. 1884 13. Najwięcej osób pochodziło z Galicyi (163) i krakowskiego obwodu (123), najmniej z Czech (1) — wyznania katolickiego było osób 296, protestanckiego 3, grecko katolickiego 11, żydowskiego 5. Co do zatrudnienia najwięcej było wyrobników (93), najmniej bo po jednej osobie: drogowy, kucharz i siodlarz. Fizykiem szpitala jest Dr J. Buszek, fizyk miejski, przeorem Justyn Jan Czech. W 15 szpitalach Braci Miłosierdzia w obrębie prowincyi zakonnej austryacko-czeskiej przyjęto w r. 1884 (licząc w to pozostałych chorych z r. 1883) ogółem 14,163 osób — z tych wyleczono 12,441, umarło 980, pozostało w leczeniu 742.

Teatr.

Niezmużona w pracy, niewyczerpana w ofiarności, pełna niezwykłego uroku polska artystka p. Helena Modrzejewska, po niedawno skończonych występach gościnnych w Warszawie, wczoraj ukazała się w naszym teatrze, przychodząc w pomoc dwom bardzo pożytecznym instytucyom: Towarzystwu bratniej pomocy Uczniów Uniwersytetu i Towarzystwu wsparcia ubogich uczniów szkół ludowych. Wybrała sobie na ten występ znakomita artystka komedyę Szekspira *Jak się wam podoba*, w której podziwialiśmy ją niedawno w roli Rozalindy z niezrównanym artyzmem przez nią wykonywanej. Imię Modrzejewskiej stanowi tak wielką atrakcyę, że pomimo dnia popielcowego, pomimo zdwojonych cen biletów i pomimo że sztuka Szekspira *Jak wam się podoba*, dla samych tylko smakoszów w dziedzinie ducha, nie zaś dla szerszej publiczności zdaje się być ponętną, teatr napełnił się nie tylko miłośnikami sztuki, ale także szerszą publicznością. — Widzowie powitali artystkę pełnemi zapału oklaskami, — któremi też wyrażali swój zachwyt dla wielkiego jej talentu i w ciągu gry, wywołując ją wielokrotnie po każdym akcie. Słuszność każe uznać, — że niemała część tych oklasków przynależała i naszym artystom, którzy wszyscy umieli stanąć na wysokości trudnego wielce zadania i godnie wtórować Modrzejewskiej.

Po trzecim akcie młodzież akademicka, zgromadzona na scenie bardzo licznie, urządziła dziękczynną owacyę znakomitej artystce. Jeden z akademików miał do niej właściwą przemowę, po której wręczony jej został oryginalnego kształtu olbrzymi bukiet wraz z dyplomem na honorowego członka Towarzystwa bratniej pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ten dowód wdzięczności wzruszył artystkę do głębi.

Między I a II aktem komedyi chór akademików pod kierunkiem p. Barabasza wykonał bardzo poprawnie: Dumkę Zaleskiego „U nas inaczej" w muzycznej szacie Rutkowskiego, tudzież z opery Mendelsona Loreley „Chór winobrania," w piątym zaś akcie „Pieśń myśliwską" Mendelsona, wplecioną do treści sztuki.

Sprawy sądowe.

Morderstwo skrytobójcze.

Skład trybunału: przewodniczący p. prezes Czyszczan; assydenci: radca Matyas i Dr Chlebik; protokolant p. Brzozowski.

Ława przysięgłych pp.: hr. Badeni, Chwalibogowski, Chęciński, Fink, hr. Dębicki, Lasko, Hock, Atteslaender, Tenczyński, Wiktor, Pik, Zenowicz.

Oskarżyciel publiczny: zastępca prokuratora p. Fetter.

Obrońca: Dr Wład. Markiewicz.

Na ławie oskarżonych Jan Kapelan, rodem z Oleksy, młynarz w Brodłach i gospodarz gruntowy, ojciec 6 dzieci, 60 letni, siwy i wątły starzec. Oskarżenie zarzuca mu skrytobójstwo, popełnione z zemsty na szwagrze swego syna. Głównym obciążającym świadkiem jest własny syn obwinionego, a z tych kilku słów pojąć można, jak jeszcze w niektórych miejscowościach dzikie wśród ludu naszego panują namiętności, jak słabe poczucie miłości rodzinnej, jak niewyrobione poczucie moralności, jak potrzebne i konieczne krzewienie oświaty i wzbudzenie bojaźni Bożej.

W dniu 5 czerwca 1883 r. zmarła żona obwinionego Maryanna z Gorów, pozostawiając znaczny majątek, z realności i gruntów się składający. Testamentem zapisała mężowi tylko 4 morgi na dożywocie i to było przyczyną niezgody, jaka potem w rodzinie zapanowała. W toku pertraktacyi spadkowej nastąpiły bowiem sprzeczne oświadczenia się do spadku, bo pełnoletni syn Jan Kapelan oświadczył się na zasadzie ustawniczego porządku dziedziczenia, z utrzymaniem jednak wspomnionego rozporządzenia ostatniej woli; ojciec zaś Jan Kapelan imieniem własnem i małoletnich dzieci oświadczył się do spadku z ustawy, bez uwzględnienia ostatniej woli. Z tego powodu wyznaczył sąd powiatowy w Krzeszowicach termin do ugody na 18 sierpnia 1884 r., gdzie obwiniony Jan Kapelan pozostał przy swem oświadczeniu, uważając grunta spadkowe za własne, a rozporządzenie ostatniej woli nieboszczki żony za krzywdzące jego i dzieci. Wracając z terminu, prosił syna Jana, aby mu dał 20 centów na śniadanie, syn jednak rozgniewany nie dał mu i odłączył się od ojca, który, pożyczywszy od sąsiada 15 centów, napił się araku i poszedł do domu, — a gdy spotkał w drodze Baltazara Chodackiego, żalił się przed nim, że mu grunt syn odbiera, że nie będzie miał czem rządzić, i dodał w końcu: „ale niechno ja się do domu dostanę!"

Syn jego już poprzednio przybył do domu i opowiadał siostrze Urszuli, że ojciec gruntu nie dostanie po matce; na to nadszedł podpity ojciec, groził synowi kijem, przeklinał, tłukł, co mu pod rękę wpadło, i porąbał drabinę od izdebki na piątrze będącej, w której syn sypiał zwykle.

Dom bowiem, w którym zamieszkiwał, obejmował na dole przy rzeczce młyn i piłę, tudzież izbę, w której sam sypiał. Na niewykończone zaś piętro wiodła drabinka, bo schody nie były jeszcze zrobione. Na piętro to dostać się było można, po stłuczeniu drabinki, jeszcze przez otwór w podłodze a względnie w suficie izby parterowej, ale trzeba się było po belkach spinać, albo przez okno po starych do muru przystawionych wrotach, na których poprzeczne drążki były przybite.

Otóż synowa z bratową i młodszy syn Dyonizy, widząc, że ojciec potłukł drabinkę, poszli spać do sąsiadów Szwajdychów, a syn Jan poszedł do swego teścia Józefa Kamrausa do Lipowej, żalić się na ojca. Teść wymówił się od pośredniczenia słabością, ale syn jego Franciszek Kamraus, poszedł do Brodeł, chcąc się dowiedzieć, co się u szwagrów dzieje. Spotkał szwagra na przewozie Wisły, a dowiedziawszy się o awanturach przez starego Kapelana wyprawianych, rzekł: „wartoby ojca ukarać!" Przybywszy do Brodeł, wywołał Kapelan żonę od Szwajdychów i poszli razem do ojca.

Tu pośród nocy zaszła scena, przedmiotem rozprawy będąca, a która dokładnie zbadaną być nie może, bo rozegrała się między kilku osobami, z których jedna nie żyje, a drugie sprzeczne podają szczegóły.

Wedle opowiadania ojca, a po części i syna, gdy stary Kapelan otworzył drzwi, rzucili się na niego syn i Kamraus, poczęli go bić kijem, a gdy chciał uciekać z izby, syn z synową podparli drzwi. Szamotali się z nim jakiś czas, odepchnęli go ku piecowi, aż tam podnosząc się, natrafił ręką na cioskę (siekierkę), pochwycił za nią, i ostrzem oganiał się przed Kamrausem. Wedle zeznania obwinionego, wtedyto uderzył w obronie własnej Kamrausa, który gdzieś mu się z oczu potem zgubił, a syn z synową zapchali go za piec, i albo wyszli, albo może w izbie zostali, tego już obwiniony nie wie; wedle opowiadania zaś syna, w bitce tej ojciec wcale Kamrausa nie ugodził.

Nazajutrz rano wszczął się w młynie wielki hałas, bo się rozeszła wieść, że Franciszek Kamraus leży ciężko poraniony i bliski śmierci na piąterku.

Syn obwinionego, który podczas rozprawy zeznaje z widoczną przeciw ojcu zaciekłością, opowiada, że rano budził szwagra, a ten się do niego ozwał: „szwagierku, chce mi się jeszcze spać", a był wtedy Kamraus zupełnie zdrów, nie miał śladów ran i mówił rzetelnie. Więc go nie budził, zeszedł na dół i puścił w ruch piłę z polecenia ojca, oglądnął jaz nad rzeczką, brał następnie z pytla mąkę, gdy wtem usłyszał krzyk w izbie parterowej, a wszedłszy tam, zobaczył żonę skrwawioną z cioską w ręku, a ojca z kijem. Wytrącił mu kij z ręki, a żona uciekła przez otwór w suficie do izby na piątrze i stamtąd krzyknęła: „O! braciszka mi zabili!" Wtedy miał tamże pójść Kapelan, syn, i zobaczył na posłaniu Kamrausa, z którym przed ½ godziną zdrowym rozmawiał, z pokrwawioną głową, oddychającego, lecz bezprzytomnego. Tegoż wieczora zmarł Kamraus, nie odzyskawszy przytomności.

(*Dokończenie nastąpi*).

„**Rodzeństwo**", najnowsza powieść J. I. Kraszewskiego w 2 tomach cena 2 złr., dla prenumeratorów *Czasu* tylko 1 złr. 56 cent. Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 17 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3240, średnio-ciężkich węgierskich 1783, ciężkich 1438; razem 6461 sztuk.

Galicyjską płacono 32 35, do 38 złr.; średnio-ciężką węgierską 39 do 40½ złr., ciężką 41 do 42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Ostatnie wiadomości.

Dostała się była, jak wiadomo, do naszego dziennika wiadomość o pewnych mniemanych planach, dotyczących dworu serbskiego, która wywołała zaprzeczenie natychmiast przez nas powtórzone. Dziś z niewątpliwego źródła dowiadujemy się, że cała ta rzecz była jak najzupełniej bezpodstawną i pozostaje nam tylko wyrazić szczery żal, iż zniewoleni zostaliśmy ogłosić tę fałszywą wiadomość z powodu, iż doszła nas ze strony, której w żadnym razie nie można było przypisywać mylnych informacyj, pochodzących z nieświadomości, lecz co jednak, jak się pokazało, nie wykluczało złego zamiaru, o którym my wtedy wiedzieć nie mogliśmy.

Obecnie zapewnić możemy, że stan zdrowia następcy tronu Serbskiego jest jak najlepszy, że właśnie królewicz został w tych dniach mianowany sierżantem w armii serbskiej, i że wogóle żadne zmiany ani zamierzone, ani nawet pomyślane nie zostały na dworze belgradzkim.

Dzienniki rosyjskie czują potrzebę tłumaczenia aktu samowoli, naruszającego ostatnią ugodę z Rzymem, jakim było wywiezienie X. Biskupa wileńskiego. Oczywiście, chodzi teraz o to, aby dowieść, że ten dostojnik, przez rząd rosyjski wybrany i proponowany, nietylko zdradził położone w sobie zaufanie, ale dopuścił się czynów buntu. Za *Nowoje Wremia*, w tym samym duchu przemawiają *Petersb. Wied.*, poczytując za dowód zdrady Biskupa, że jeździł on karetą, ofiarowaną przez hr. Tyszkiewicza, że żył w kole arystokracyi polskiej. W zarządzie dyecezyi X. Hryniewiecki w tendencyach swoich polskich ma współwinnego w osobie byłego jenerał-gubernatora Totdlebena, który zezwalał na usuwanie księży dobrze myślących, a obsadzanie parafij księżmi, którzy powrócili z wygnania. Wszystkie te grawamina zbyt rozwlekłe, aby je powtarzać lub zbijać — służą do usprawiedliwienia rządu z powodu wygnania Biskupa.

Ostatnia umowa z Rzymem, według *Petersb. Wied.*, ma orzekać: że kuryi wolno być zdania, iż małżeństwo biskupa z dyecezyą jest nierozerwalnem, ale to zupełnie nie przeszkadza państwowej władzy oczyszczać katedry biskupie wewnątrz kraju, z ludzi niespokojnych. Komentarz ten dowolny organu urzędowego, da niewątpliwie powód do wyjaśnienia między Stolicą Apostolską a gabinetem petersburskim.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 19 lutego. W tych dniach rozpocznie się tu konferencya biskupów; większa część biskupów przybyła tu już. Przedmiotem narad będzie ustawa kongrualna, tudzież kwestya urządzenia uniwersytetu katolickiego.

Wiedeń 19 lutego. (*W*) Zwołanie biskupów na konferencyę do Wiednia nastąpiło za inicyatywą kard. Schwarzenberga. Celem konferencyi nie jest tak dalece ustawa kongrualna, co do której biskupi już w zeszłym roku przedłożyli rządowi swe zapatrywania, jak raczej poruszona znów w Izbie deputowanych kwestya funduszu religijnego.

Wiedeń 19 lutego. (*W*) Podkomitet komisyi dla ustawy o wynagradzaniu katechetów katolickich odbył wczoraj posiedzenie, na którem osiągnięte zostało w zasadzie porozumienie; reprezentant połączonej lewicy nie podniósł także przeciw ustawie tej zasadniczych zarzutów.

Wiedeń 19-go lutego. Rokowania w sprawie egipskiej bliskie są już zakończenia. Podpisanie odnośnego porozumienia nastąpi bezzwłocznie, skoro tylko rozstrzygniętą zostanie kwestya, czy poszczególne państwa, czy też ambasadorowie ich w Londynie porozumienie to mają podpisać. Tylko w kwestyi kanału sueskiego nie osiągnięto porozumienia, ponieważ Anglia nie zgodziła się na komisyę techniczną, twierdząc, iż sprawa kanału suezkiego jest międzynarodową i polityczną.

Wiedeń 19 lutego. Nowo wybrany patryarcha armeński Harmin, przyjął wybór.

Bruksela 19 lutego. Zagrażają tu zaburzenia robotników. Rząd poczynił przygotowania przeciw ewentualnym rozruchom anarchistycznym.

Londyn 19 lutego. Panują tu obawy o los załogi angielskiej w Gubacie, gdzie dwom tysiącom żołnierzy angielskich bez dział zagraża oddział wojsk Mahdiego, liczący 8000 żołnierzy.

Petersburg 19 lutego. Umarł tu znany geolog Helmersen w 83 roku życia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 lutego. (Z Izby deputowanych). Wpłynęły różne przedłożenia rządowe, a między innemi przedłożenie w sprawie odstąpienia tytułem zamiany trzeciemu i ósmemu okręgowi wiedeńskiemu przedmiotów nieruchomej własności państwa, porozumienie austryackiego i węgierskiego ministerstwa skarbu co do opodatkowania linii kolei żelaznej Koszyce-Bogumin, przedłożenie w sprawie czasowego zawieszenia działalności sądów przysięgłych w okręgu sądowym kotarskim, i przedłożenie względem udzielenia kredytów dodatkowych na rok 1885 na czeskie kursa filialne przy państwowej szkole przemysłowej w Bernie i na urządzenie, oraz przeniesienie państwowej szkoły przemysłowej w Wiedniu.

Wiedeń 19 lutego. Z Izby deput. W odpowiedzi na interpelacyę Proskowetza w sprawie domów składowych tudzież stajni na bydło koniecznych wobec otwarcia kolei arulańskiej, odpowiada minister handlu, że tak domy składowe jak i stajnie są już po części wybudowane a poczęści wkrótce zostaną rozszerzone lub nowo zbudowane.

Na interpelacyę Wickhoffa odpowiada minister handlu, że dla ochrony austryackiego wyrobu kos przeciw nadużyciom marek przez producentów niemieckich, poczyniono już stosowne w drodze dyplomatycznej kroki, celem uchylenia tych nadużyć.

Projekt do ustawy o zmianie gwarancyi państwowej za czeską kolej zachodnią i o zmianie postanowień co do przejęcia tej kolei przez państwo przyjęto bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Projekta do ustaw o przedłużeniu terminu użycia kredytu z roku 1883 na budowę domu karnego w Stanisławowie, na budowę gmachu dla czeskiego gimnazyum wyższego na praskiem Nowem mieście, na przebudowę byłej fabryki broni na cele uniwersytetu, dalej projekty do ustaw o ustawowej stopie procentowej i o wykonywaniu sądownictwa co do osób do obrony krajowej należących wraz z rezolucyą Jacque'a, projekt do ustawy o uregulowaniu rybołowstwa w wodach śródziemnych — wreszcie projekt do ustawy o karach dyscyplinarnych na notaryuszów i substytutów notaryalnych, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Coronini proponuje ustanowienie Trybunału dla sprawdzania wyborów, którego członkowie wybierani być mają z pomiędzy członków Trybunału państwa, Trybunału administracyjnego oraz Trybunału najwyższego.

Wniosek Knotza, aby kwestyę odesłania wniosku jego względem zbrodni stanu w Warnsdorf do komisyi umieścić na porządku dziennym przyszłego posiedzenia, odrzucono. Przyszłe posiedzenie w sobotę.

Wiedeń 19 lutego. W. ks. sasko-wejmarski przybył tu. Cesarz powitał go na dworcu kolejowym.

Berlin 19 lutego. Parlament odrzucił wniosek, żądający, aby podwyższenie cła od żyta poczęło obowiązywać dopiero po upływie czasu trwania zawartego z Hiszpanią traktatu. Następnie uchwalił parlament wbrew projektowi rządowemu zatrzymać cło od owsa i owoców strączkowych w wysokości jednej marki, tudzież oznaczył cło od tatarki i jęczmienia w wysokości jednej marki.

Paryż 19 lutego. Ks. Walii przybył tu rano. Nadeszły tu dziś telegram Courbeta z Sheippo z dnia 15 b. m. donosi, że dwa okręty chińskie z 33 działami i 750 żołnierzami zatopione zostały przez dwie łodzie torpedowe okrętu admiralskiego „Bayard." Ze strony francuskiej zginął tylko 1 żołnierz.

Rzym 19 lutego. Papież udzielił z okazyi zbliżającej się siedmioletniej rocznicy wstąpienia na stolicę papieską 10,000 franków na biednych.

Trzecia ekspedycya na morze Czerwone wyruszy prawdopodobnie w poniedziałek z Neapolu. Jenerał Ricci odbędzie przegląd załóg włoskich w Massauah, Beilulu i Assabie, poczem bezzwłocznie powróci do Włoch.

Londyn 19 lutego. Rząd złoży dziś w obu Izbach oświadczenia w sprawie egipskiej. Northcote zapowie wotum nagany z powodu polityki egipskiej.

Wojska angielskie opuściły Gubat dnia 14 b. m. i cofnęły się do Abuklea, zkąd udadzą się może do Gakdul, gdzie jest więcej wody. Utrzymują, że Mahdi zbliża się do Metammeh z oddziałem, liczącym 50,000 żołnierzy i z wielu działami.

Londyn 18go lutego. Stan zdrowia królowej polepszył się. Królowa uda się jutro do Windsoru.

Kair 19 lutego. Chedyw otrzymał telegram od wielkiego wezyra, wyrażający rządowi egipskiemu uznanie z powodu stanowiska rządu wobec zajęcia Massauah przez Włochy.

Kursa. — Wiedeń 19-go lutego 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83 55 — 5% — Renta papier. nieopodat. 99 15. — Renta srebr. 84 05. — Renta złota 107 —.— 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98 65. — Losy z r. 1860 138·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 868·— — Akcye kredyt. 305·30. — Londyn 124 30. — Napoleony 9·80. — Lombardy 144·—. Losy roku 1864 174 40. — Akcye Kolei Karola Ludwika 272·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 218·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177 —. — Obligacye indemn. galicyjs. 102·—.— Losy prem. węgiersk. 118·50. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 152 75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 177·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 186·75. — Marki 60·50 — Ruble 130·25. — Dukaty 5 81— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 19-go lutego. — Banknoty austryackie 165·20 — Krótki Wiedeń 165·05. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. 216·20. — 5% Listy zast. Polskie 67·65. — 4% Listy Likwida Polskie 59 50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 113·25.— Akcye austr. kredytowe 519·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 Lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	130 —	131 —
Marki niemieckie	60 25	60 75
Dukat ważny	5 75	5 85
20-to frankówka ważna	9 78	9 85
Imperyał ważny	10 07	10 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 40	83 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 50	102 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% " " "	90 70	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 90	91 60
4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	92 50
4% " " " " " " 41 let.	87 25	88 —
5% " " " " " " "	99 65	100 25
6% " " " Banku Hipot. "	101 —	101 75
5% " " " " " " prem.	98 50	99 25
5% " " " " " " 40 let.	96 50	97 50
5½% " " Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% " " " " " " 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " " 18 let.	99 —	100 —
7% " dłużne " " " " 20 let.	99 —	100 —
6% " " " " włośc. we Lwowie	55 —	58 —
5% " " " " " " "	55 —	58 --
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 50	100 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	268 —	272 —
" " Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	215 50	217 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
" " Stanisławowa	24 50	25 —
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	14 75
" " węgier. " "	9 —	9 50
Wiedeń 18 Lutego. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	83 50	83 65
4⅖% " srebrna	84 —	84 20
4% " złota	106 85	107 —
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 —	127 75
4% " " 1860 " 500 złr.	137 75	138 25
4% " " 1860 " 100 "	141 75	142 25
" " 1864 " 100 "	174 25	174 75
" " 1864 " 50 "	173 50	174 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie " "	102 --	102 75
Galicyjskie " "	102 —	102 50
Morawskie " "	105 —	106 25
Niższo-austryackie " "	104 50	106 —
Wyższo-austryackie " "	104 —	— —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	102 20	102 70
Węgierskie " "	102 50	103 50
Węgier. z klauz. 1867 " "	102 50	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 50	— —
6% Renta węgierska złota	98 55	98 70
4½% Obli. " " (za Ostbahn).	108 25	108 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 50	107 75
Boden-Credit austryacki . . 80 "	229 50	230 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	304 70	305 —
" Bank węgierski . 200 "	315 50	316 —
Depositen-Bank . 200 "	204 —	205 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	648 —	653 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	868 —	870 —
Unionbank . 100 "	77 90	78 20
Verkehrsbank ogólny . 140 "	148 —	148 50
Wied. Bankverein . 100 "	106 75	107 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	188 —	188 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	527 —	529 —
Elżbiety . 210 " "	236 25	236 75
Linz-Budweis . 200 " "	209 25	209 75
Salzburg-Tyrol . 200 " "	200 50	201 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2490	2495
Franciszka Józefa . 200 " "	209 50	210 —
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	270 50	271 —
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	152 25	152 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	216 --	216 50
Nordwest austr. . 200 " "	177 —	177 50
" " Lit. B. 200 " "	184 50	185 —
Rudolfa . 200 " "	185 25	185 50
Siedmiogrodzka I . 200 " "	186 50	187 --
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 " "	306 —	306 30
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	143 —	143 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	250 --	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	180 25	181 75
" Nord-Ost . 200 " "	176 25	177 —
" Westb. . 200 " "	180 75	181 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 --	123 75
4½% " " " papier 50 lat	98 25	98 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	97 —	97 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 50
7% Listy dłużne " " 20 lat	100 —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. 36 lat	99 50	100 —
5½% " " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 70	100 20
5% " " " " nowe 37 lat	99 70	100 20
4% " " " " nowe 41 lat	87 50	— —
4½% " Banku krajow. . . 51 lat	91 25	91 75
6% " Bank Hipot. lwow.	101 —	101 50
5% " " " " prem.	98 75	99 50
5% " " " " . 40 lat	97 —	97 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 75	103 —
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 --
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 75
4% " Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 20	100 50
Alföld-Fiume . 200 " "	100 70	101 —
" " Em. 1874 . 200 " "	99 70	100 20
Donau-Dampfsch. 100 : 200 " 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	112 30	112 80
" za 200 Mrk. nie op.	119 80	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 75	106 25
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 50	-- —
" poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	107 50	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	91 30	91 60
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " "	100 30	100 70
" Jarosław 300 " "	99 75	100 25
Koszycko-Oderb. . 200 " 5%	100 30	100 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	— —	— —
" II " 1867 300 " 5%	— —	— —
" III " 1868 300 " "	— —	— —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 " "	103 90	104 30
" " Lit. B. . 200 " "	103 —	103 25
" " Em.1874 200 m. "	128 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. "	116 50	116 75
" Salzkam. gut. zł. 200 m. "	88 10	88 40
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. "	99 75	100 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	194 —	195 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 50	152 —
" . 200 złr. 5%	126 --	126 50
Theissb.-Gesell. . 1000 " "	106 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	99 90	100 30
" " II Em. 200 " "	99 70	100 —
" Nordost . 300 " "	99 40	99 60
" " złotem . 200 " "	122 —	122 50
" Westbahn . 200 " "	99 75	— —
" " Em. 1874 200 " "	99 70	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . " 100	125 20	125 50
" Węgierskie . " 100	118 75	119 25
3% " Tureckie . fr. 400	22 60	22 90

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	178 25	178 50
Clary . złr. 42	43 50	44 25
4% Donau-Dampfsch. " 105	114 —	115 —
Insbrucku . " 20	19 —	19 50
Keglewicha . " 10½	19 —	— —
Krakowskie . " 20	18 90	19 30
Ofner (miasta Budy) . " 40	46 —	— —
Palfy . " 42	39 50	40 50
Rudolfa . " 10	19 50	20 —
Salma . " 42	54 50	55 —
Salzburgskie . " 20	22 —	22 50
St. Genois . " 42	48 75	49 25
Stanisławowskie . " 20	— —	— —
4½% Tryesteńskie . " 105	130 —	131 50
4% " 50	67 —	69 —
Waldsteina . " 20	29 75	30 50
Windischgrätza . " 20	37 40	37 90
Waluty.		
Dukaty ważne	5 81	5 83
20 frankówki	9 81	9 82
Imperyały rosyjskie	10 10	10 12
Funty szterl. angielskie	12 37	12 42
Liry tureckie złote	11 12	11 14
Marki niemieckie za 100 marek	60 55	60 60
Rubel papierowy za 100	130 —	130 50

Lwów 17 Lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 45	100 45
4% " " " " "	91 50	92 75
5% " " " " 37-letnie	99 45	100 45
4½% " Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 —	92 —
6% " " Banku hip. gal.	101 —	102 --
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 60	97 60
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 50	102 50
4½% " pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 8 Lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	75
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	25
kupon	—	—	84	

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15go lutego 1885 r.

Odjazd z Podgórza		**Przyjazd do Podgórza**	
8 30	rano do Skawiny-Oświęcima,	10 8	przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·25	przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,	11·22	przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
3 31	popołudniu do Skawiny Oświęcima,	4·09	popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
7 13	popołudniu do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.	6·42	wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.
Odjazd z Oświęcima		**Przyjazd do Oświęcima**	
8·18	rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,	11·54	przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
3 08	popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Nowego Sącza, Zagórza.	6 47	wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.
Odjazd z Tarnowa		**Przyjazd do Tarnowa**	
3·20	rano pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,	11·15	przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
5·17	rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,	9·03	wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa
2·26	popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.	12 43	w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (508-21-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*